

# Wprowadzenie

Jarosław Iwaszkiewicz w styczniu 1959 roku zanotował w dzienniku: „Wczoraj cały wieczór opowiadałem Jerzemu [Błęszyńskiemu] o mojej działalności okupacyjnej. Słuchał mnie z rozdziawioną gębą. Wszystko było dla niego kompletną nowością... Jerzy twierdzi, że powinienem coś napisać na ten temat. Ja się z nim nie zgadzam: inni powinni o tym pisać”<sup>1</sup>.

Okupacja dla Iwaszkiewicza była szczególnym okresem, nie tylko w takim znaczeniu, jak była szczególna dla każdego Polaka tamtego czasu. Pisarz działał w strukturach państwa podziemnego, a w Stawisku, domu i gospodarstwie rolnym<sup>2</sup>, który jego żona

- 
- 1 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, opracowanie i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, Radosław Romaniuk, wstęp Andrzej Gronczewski, Czytelnik, Warszawa 2010, s. 260.
  - 2 Stawisko, majątek położony w Podkowie Leśnej, na granicy z Milanówkiem i Brwinowem. Posiadłość darował Annie jej ojciec, Stanisław Wilhelm Lilpop, w dniu jej ślubu – 12 września 1922 roku. Przez ponad pięćdziesiąt lat, od zamieszkania na Stawisku w 1928 do śmierci Iwaszkiewicza w 1980 roku, Stawisko było nie tylko siedliskiem Iwaszkiewiczów, ale także tętniącym życiem ośrodkiem kulturalnym. Do Stawiska przynależało również gospodarstwo oraz ziemia o powierzchni 35 ha.

otrzymała od ojca Stanisława Wilhelma Lilpopa<sup>3</sup>, pomoc uzyskało wiele osób, które straciły „dach nad głową”.

Oddzielną kartę dokonań Iwaszkiewiczów w czasie wojny stanowi pomoc udzielana żydowskim współobywatelom. Pomagali ukrywać się – z narażeniem własnego życia i życia rodziny – żydowskim przyjaciółom i znajomym, a także Żydom z sąsiedztwa w Podkowie Leśnej<sup>4</sup>, a także z pobliskiego Brwinowa i Milanówka.

W kwietniu 2021 roku minęła 30. rocznica uhonorowania ich przez Instytut Yad Vashem medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Warto podkreślić, że sami nigdy nie zabiegali o to

- 
- 3 Stanisław Wilhem Lilpop (1863–1930), ojciec Anny Iwaszkiewicz. Jego przodkowie pochodzą z Grazu (Austria), a do Warszawy przybyli w 1789 r. Zaczynali od firmy zegarmistrzowskiej. Jego ojciec Stanisław Lilpop (1817–1866), jeden z pionierów uprzemysłowienia w Polsce, rozwinął duże przedsiębiorstwa (m.in. produkcja maszyn rolniczych, taboru kolejowego). Stanisław Wilhem Lilpop odziedziczył część majątku po ojcu, w tym m.in. tzw. dobra ziemskie w Brwinowie pod Warszawą. Na ich terenie zainicjował powstanie siedliska Podkowa Leśna. Sprzedawał grunty w formie działek budowlanych. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku mieszkało tam ok. 1700 osób, w tym wielu artystów i literatów. Zaletą tego miejsca było powstanie kolei elektrycznej Warszawa–Grodzisk Mazowiecki (EKD).
  - 4 Podkowa Leśna powstała na gruntach należących do Stanisława Wilhelma Lilpopa, ojca Anny. W 1909 roku wyodrębnił hipotecznie grunty dóbr Podkowa Leśna od gruntów Brwinów. Od tego momentu w źródłach historycznych pojawia się nazwa Podkowa Leśna. Jeszcze przed I wojną światową nosił się z zamiarem utworzenia tam miasta–ogrodu. Wojna pokrzyżowała plany. Powrócił do nich po jej zakończeniu. 9 kwietnia 1925 r. współtworzył spółkę o nazwie „Miasto-Ogród Podkowa Leśna”, do której wniósł tereny o powierzchni 522 mórg „wraz z lasem, zadrzewieniem i budynkami na tym obszarze”. W tym samym roku Antoni Jawornicki, znany wówczas warszawski architekt i urbanista, wykonał projekt planu miasta. W 1934 r. Podkowa Leśna otrzymała status administracyjny gromady (gmina Helenów, powiat Błonie). Z kolei mieszkańcy zabiegali o status miejski dla Podkowy, aby stworzyć lepsze warunki rozwoju miejscowości.



Medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata  
dla Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów – awers i rewers  
FOT. BEATA IZDEBSKA-ZYBAŁA. MEDAL ZNAJDUJE SIĘ W MUZEUM W STAWISKU



כל המקים נפש אחת KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE, JAKBY SWIAT CAŁY RATOWAŁ

כאיילו קיים עולם מלא KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE, JAKBY SWIAT CAŁY RATOWAŁ

# תעודת כבוד Dyplom Honorowy

NINIEJSZYM ZAŚWIADCZA SIĘ, ŻE RADA D/S SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA PRZY INSTYTUCIE PAMIĘCI NARODOWEJ YAD VASHEM PO ZAPOZNANIU SIĘ ZE ZŁOŻONĄ DOKUMENTACJĄ POSTANOWIŁA NA POSIEDZENIU W DNIU 21. I. 1988 r. ODZNACZYĆ

וזאת לתעודה שביעיבתה פיוס ב שבט השעפח החליטה הועדרה לציון חסידו אומות העולם עליד רשות הזיכרון יד ושם על יסוד עדייות שהובאו לפניה, לתת כבוד ויקר ל

Anne i Jarosława Iwaszkiewicz

אנה וירוסלב איבשקיאביץ

MEDALEM SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA, W DOWÓD UZNANIA, ŻE Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA RATOWALI ŻYDÓW PRZEŚLADOWANYCH W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ. IMIONA ICH UWIECZNIONE BĘDĄ NA HONOROWEJ TABLICY W PARKU SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA NA WZGÓRZU PAMIĘCI W JERUZOLIMIE.

על אשר בשנות השואה באיחופה שענו נפעם בכפם להצלת יהודים נרדפים מידי רודפיהם ולהעניק להם את המדליה לחסידו אומות העולם.

שמם יונצח לעד על לוח-כבוד בחורשת חסידו אומות העולם ביד ושם.

Jerozolima, Izrael, dnia 7. IV. 1991 r.

נתנו היום בירושלים כג ניסן תשנ"א

Dr. Yitzhak Arad  
בשם רשות הזיכרון יד ושם  
W IMIENIU YAD VASHEM

Dr. M. Pelegrin  
בשם הועדה לציון חסידו אומות העולם  
W IMIENIU RADY D/S SPRAWIEDLIWYCH

Dyplom dla Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów do medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

wyróżnienie, jakkolwiek zawsze było ono znane i cenione na całym świecie. To córka Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska (1924–2019) – i dopiero po ich śmierci – przygotowała wymaganą dokumentację. Uważała, że skoro w Stawisku powstało muzeum ich imienia, to należy upamiętnić w tym miejscu również ich działalność związaną z pomocą Żydom. Medal i dyplom znajdują się w Stawisku na biurku w gabinecie pisarza.

Do wymaganej dokumentacji Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska dołączyła świadectwo ocalenia Joanny Kramszytk-Prochaski (sporządzone 6 stycznia 1987 roku). Jedno świadectwo ocalenia uznawane jest za wystarczające, aby zostać Sprawiedliwym. W tradycji judaistycznej obowiązuje – zaczerpnięta z Talmudu zasada – kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat. Iwaszkiewiczowie pomogli wielu osobom.

W niniejszej książce zgromadziłam informacje i historie o udzielonej pomocy. Inspiracją do ich zebrania i uporządkowania była właśnie 30. rocznica przyznania medalu. Chcę podkreślić, że nie wszystkie zdarzenia udało się odtworzyć i ustalić precyzyjnie związane z nimi szczegóły. Oczywiście odeszli Ci, którzy otrzymali pomoc. Ale pozostają potomkowie rodzin, którym Iwaszkiewiczowie pomagali. Pozostają także potomkowie tych, którzy znaleźli się w długim łańcuchu ludzi, którzy wspólnie nieśli pomoc.

Historie pomocy pozostają rozproszone w wielu miejscach, piszą o nich biografowie pisarza. Sam Iwaszkiewicz również pisze o tym na kartkach dziennika i we wspomnieniach. Są to jednak informacje zdawkowe, czasem w swoisty sposób zaszyfrowane z uwagi na specyficzne konteksty. Wydaje się, że pełnej wiedzy na temat wszystkich aktów tej pomocy nie uda się już uzyskać. Ale z całą pewnością było ich więcej, niż te, o których mówiła Maria Iwaszkiewicz, córka pisarza.

Joanna Kramsztyk-Prochaska  
córka Andrzeja Kramsztyka  
i Ireny Kramsztyk - niezżyjący

Obecny stan rodzinny:  
mąż Leon Prochaska  
synowie Janusz i Krzysztof

### O ś w i a d c z e n i e

W 1940 r. przed utworzeniem getta w Warszawie moi rodzice i ja opuściliśmy Warszawę i około 2 lat pod zmienionymi nazwiskami /Krawczyk/ mieszkaliśmy w Kobylce pod Warszawą. Musieliśmy stamtąd uciekać, bo ziemia zaczęła palić się nam pod nogami, w Warszawie wybuchło powstanie w getcie i masowo wyłapywano ludzi pochodzenia żydowskiego. Po różnych perypetiach dotarliśmy, każdy oddzielnie do Milanówka, gdzie mieszkali siostra ojca i jej mąż; nie ukrywali się oni i ofiarowali się przechowywać mojego ojca, który nie wychodził w ogóle z mieszkania i tak doczekał wyzwolenia. Matka i ja nie mogliśmy tam zostać, bo to byłoby za niebezpiecznie dla wszystkich. Obok Milanówka, w Podkowie Leśnej Zachodniej była posiadłość Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów. Erał ojca, niezżyjący już Józef Kramsztyk, przyjechał się z Jarosławem Iwaszkiewiczem, do niego posłał mnie mój ojciec prosząc o pomoc. Zaopiekowali się oni nami serdecznie, znaleźli nam pokój pod swoją posiadłością zwaną Stawakiem. Była to chatka ludzi, którzy kiedyś u nich pracowali - powiedzieli jakąś o nas historię, że zostaliśmy sami, że mój ojciec zaginął i że jesteśmy znajome ich przyjaciele. Kontakt z nimi był przez mnie, często tam chodziłam, było to bardzo blisko ich domu. Anna Iwaszkiewicz jeździła do ojca do Milanówka, aby mu coś zawieźć do jedzenia i pogadać z nim, co było bardzo ważne dla jego psychiki i samopoczucia. Ja trochę czasem tam pracowałam w ogrodzie, płacili mi, a poza tym też dawali nam pieniądze, ubranie i żywność. Sama świadomość, że oni się nami opiekują pomagała nam żyć. Dąstażam zapalenia wyrostka

- 2 -

robotniczego - Anna Iwaszkiewicz załatwiła mi operację w Warszawie u swojego bliskiego krewnego Stanisława Lalpota, znanego chirurga. Gdyby nie jej pomoc i ta operacja, nie żyłabym na pewno. Wszystko robili bezinteresownie. Po Wyzwoleniu byliśmy w wielkiej przyjaźni aż do ich śmierci.

Pomagali oni nie tylko nam, po Powstaniu Warszawskim mieszkając u nich masa ludzi z Warszawy; pomagali też partyzantom i sierotom wojennym, także dzieciom z Zamoższczyzny.

Łódź, 6.I.1987 r.

*Północnemu Instytutowi Radiologii  
w Łodzi*

Joanna Kramsztyk-Prochaska  
*Joanna Kramsztyk-Prochaska*

Dyrektor Instytutu Radiologii  
Akademii Medycyny w Łodzi  
*M. Prochaska*  
Prof. dr hab. med. Jan Dobak

AKADEMIA MEDYCZNA W ŁODZI  
Wydział Lekarski  
Instytut Radiologii  
90-153 Łódź, ul. Kopcińskiego 22  
16 78-67-34

Świadectwo Joanny Kramsztyk, na podstawie którego został przyznany Annie i Jarosławowi Iwaszkiewiczom medal Sprawiedliwych wśród Narodów Świata  
ARCHIWUM ŻIH DZIAŁ DOKUMENTACJI ODZNACZONYCH YAD VASHEM,  
ŻIH, TECZKA 349/24/956

Jarosław Iwaszkiewicz i Anna Iwaszkiewiczowa traktowali pomaganie Żydom jako zachowanie naturalne. Nie traktowali tego w sposób szczególny. Nie pozostawili dokładnych opisów zdarzeń. Wydaje się, że na pytanie, dlaczego pomagali pomimo zagrożenia śmiercią, udzieliliby podobnej odpowiedzi, co inny sprawiedliwy, Napoleon Gustaw Banaszewski, oficer Wojska Polskiego: „... trzeba było pomagać wszystkim, bez względu na ich narodowość, jeśli groziło im niebezpieczeństwo. Czy to była odwaga? Bohaterstwo? Mnie się wydaje, że nie. Po prostu – c z ł o w i e k”<sup>5</sup>.

Podobnie myślał Iwaszkiewicz, tę solidarność wyraził w wierszu z tomu *Ciemne ścieżki*:

Nic nigdy nie zmyje krwi  
Z tego, co się stało,  
I wszystkie łzy, i wszystek płacz,  
I wszystko mało.  
Do końca życia nigdy już  
Spokojnie nie zamkniesz powiek,  
I w każdym tchu, i w każdym śnie  
Ty – i on: – człowiek.

Julian Tuwim po powrocie do kraju z Ameryki w 1946 roku dziękował Annie Iwaszkiewicz za chronienie Żydów podczas wojny. Zwrócił się do niej używając określenia, które ówczesnie jeszcze nie było postrzegane jako obraźliwe: „Dziękuję ci, Haniu, że ty moich

---

5 S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 11.

Żydków broniłaś”. Ta ze spokojem miała odpowiedzieć: „Mój Julku, przecież to były moje Żydki”<sup>6</sup>.

W dwudziestoleciu międzywojennym Jarosław Iwaszkiewicz miał rozległe przyjaźnie w środowisku inteligencji polskiej żydowskiego pochodzenia. Z wieloma osobami był zżyty i pozostawał we wspólnocie dążeń artystycznych i życiowych. Istnieje wiele świadectw mówiących o tym, że bardzo chciał ich chronić, zwłaszcza ludzi pióra, teatru i muzyki. Stąd wspólnie z żoną zaangażował się w pomoc na rzecz Ireny Krzywickiej, pisarki, feministki, Arnolda Szyfmana, dyrektora Teatru Polskiego w Warszawie, Emila Breitera, prawnika, publicysty, krytyka teatralnego „Wiadomości Literackich”, Tadeusza Plucer-Sarny, śpiewaka operowego, pianisty Adolfa Goldfedera i Aleksandra Landaua oraz Romana Kramsztyka, znanego malarza.

Wspólnie z Anną pomagali także osobom z sąsiedztwa, w tym profesorowi Ludwikowi Wertensteinowi, światowej sławy fizykowi, który wraz z rodziną mieszkał w pobliżu Stawiska – w Turczynku. Mieszkali tam potomkowie zamożnego rodu Toeplitzów, z którego wywodziła się żona Wertensteina, Matylda Meyer. Pomoc okazał także jego asystentce Anieli Neufeld (Nowickiej), jej rodzicom – państwu Muszkatom oraz jej córce Janinie.

Pomagali rodzinie Jankiela Karwassera, brwinowskiego przedsiębiorcy, od którego kupowali węgiel. Przez część okupacji opiekowali się Andrzejem i Ireną Kramsztykami oraz ich córką Joanną. Pomagali także ludziom, którzy byli dla nich raczej anonimowi. Maria

---

6 J. Iwaszkiewicz, *Aleja Przyjaciół*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 25.





Jarosław Iwaszkiewicz, Stawisko 1939  
ARCHIWUM MUZEUM W STAWISKU/FOTONOVA

Iwaszkiewicz wymieniała handlarzy Pinkusa czy Abramka (Abrama Lewkowicza z Podkowy Leśnej).

Córka pisarza wspomina, że było bardzo dużo „takich ludzi, co tylko przychodzili, odchodzili, nie mieszkali na stałe. Szczególnie w pierwszym okresie, póki nie zamknęli getta. Później było gorzej. Ślady po części z nich ginęły”<sup>7</sup>. Okazywanie pomocy nie było łatwe. W pierwszym okresie okupacji parter domu zajmowali niemieccy żołnierze. Dodatkowo Iwaszkiewicz był znanym człowiekiem, a także ci, którzy poszukiwali u niego pomocy, często byli znanymi ludźmi.

Czesław Miłosz w *Roku myśliwego* pisał o znaczeniu Stawiska dla życia literacko-artystycznego w podziemnej Warszawie. Zaznaczał, że było ono ogromne. Pisał: „zasługi tych dwojga, Jarosława i pani Hani, nie ograniczają się do udzielania pomocy ludziom, w tym wielu Żydom”<sup>8</sup>.

Wskazywał, że „Stawisko było także i przede wszystkim instytucją oznaczającą, że wśród ruin zostaje zachowana jakaś ciągłość. Tutaj omawiało się wydarzenia podziemnej Warszawy, wydawało sądy o podziemnych publikacjach i ich anonimowych, choć znanych nam z nazwiska autorach, wymieniało się informacje o losach pisarzy, aktorów, muzyków, muzeów, bibliotek”<sup>9</sup>.

---

7 Rozmowa z Marią Iwaszkiewicz-Wojdowską. Opowiada wnuczce Ludwice Włodek o pomocy udzielanej Żydom przez Annę i Jarosława Iwaszkiewiczów: <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/rozmowa-z-maria-iwaszkiewicz-wojowska> (udostępnione 14 lipca 2009, dostęp: 5 maja 2022).

8 Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, Znak, Kraków 1991, s. 186.

9 Tamże.



Jarosław Iwaszkiewicz boleśnie przeżywał okupacyjny los żydowskich przyjaciół. Czuł zawstydzenie, że żyje mimo wszystko w jakoś normalnym świecie. Część jego przyjaciół została przesiedlona do getta, a część ukrywała się po tak zwanej aryjskiej stronie, najczęściej w klimacie codziennego zagrożenia śmiercią. W getcie znaleźli się na przykład Aleksander Landau, Adolf Goldfeder, Roman Kramsztyk, rodzice Pawła Hertza i Józefa Rajnfelda, żydowscy sąsiedzi i znajomi z Brwinowa i Podkowy Leśnej. Pisał: „... dreszcz mnie przechodzi, że tutaj mieszkają moi przyjaciele, rodzice przyjaciół” – zanotował w lutym 1941 roku, gdy zobaczył getto z okien tramwaju. Dodawał, że nie może się „otrząsnąć z tego wrażenia”<sup>10</sup>.

Pisarz uznawał odizolowanie w gettach, a później eksterminację polskich Żydów za – najgorszy z możliwych – atak na Polskę i polską kulturę. W książce *Aleja Przyjaciół* pisał, że żaden inny naród nie mógł wydać poety tak głęboko związanego ze swą „ojczyzną-polszczyzną”<sup>11</sup> jak Julian Tuwim.

Dla rodziny Iwaszkiewiczów okupacja była niewątpliwie czasem heroicznym. Iwaszkiewicz okazywał solidarność z cierpiącymi. Dobrze wyraża to *Wiersz noworoczny* z cyklu *Wiersze ulotne*, napisany w noc sylwestrową 1945 roku, na kilka tygodni przed wyzwoleniem:

---

10 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, dz. cyt., s. 175. Pisał też: „(...) co mnie uderza, to szalone natłoczenie ulic czarnym, zwartym tłumem. (...) na ulicy, na trotuarach leżą żebracy o strasznych, białych twarzach. Jest kilku nakrytych gazetami – to są trupy”.

11 J. Iwaszkiewicz, *Aleja Przyjaciół*, dz. cyt., s. 25.

W tę noc srebrzystą mróz jest biały,  
Horyzont podbił armat pogłos,  
Psy do północy dziś czekały  
I wielu ludzi spać nie mogło.  
Na dachach strzechy posrebrzone  
Zniecierpliwieniem drżą ukrycia.  
Bronie dziś czyszczą utajone  
Ci, co nowego pragną życia.

Gdy pisał ten wiersz, do wyzwolenia Warszawy, do odzyskania wolności pozostało zaledwie kilkanaście dni. W stawiskim gospodarstwie ukryci byli bracia Mojżesz i Natan Karwasserowie, być może też inne osoby. Za nimi był kilkuletni okres prześladowań i tułaczki. W Stawisku znaleźli ocalenie. Koniec wojny oznaczał nadzieję, że uda się rozpocząć nowe życie. Warto pamiętać, że do stycznia 1945 roku dotrwali w Polsce tylko nieliczni spośród skazanych na Zagładę.



Heroiczna postawa Iwaszkiewiczów w czasie okupacji niezwykle pozytywnie wyróżnia się na tle postaw wielu współobywateli. Byli Polacy, którzy kładli na szali swoje życie ratując Żydów, ale byli także tacy, którzy uprawiali szmalcownictwo. Szantażowali prześladowanych Żydów żądając pieniędzy, a nawet wydawali ich w niemieckie ręce, co oznaczało zwykle śmierć. W Ogrodzie Sprawiedliwych w Instytucie Yad Vashem posadzono około siedem tysięcy drzew oliwnych

upamiętniających Polaków, którzy w czasie drugiej wojny światowej nieśli pomoc ryzykując życie własne oraz całych rodzin (jedna czwarta wszystkich drzew)<sup>12</sup>. Irena Sendlerowa wraz ze współpracownikami przyczyniła się do uratowania 2500 dzieci. Ale z drugiej strony – według różnych ocen – niemal każdy ukrywający się przynajmniej raz miał do czynienia z szantażystą. Liczba szmalcowników oceniana jest nawet na kilkanaście tysięcy<sup>13</sup>.

Jednocześnie należy wspomnieć o trudnych relacjach polsko-żydowskich w latach trzydziestych XX wieku. Antysemityzm narastał w całej Europie. W Polsce również przybierał skrajne formy, łącznie z przemocą. Nie było to jednak porównywalne do prześladowań znanych z Niemiec, gdzie dochodziło do mordów, aresztowań, odbierania firm.

W Polsce atakowano żydowskich studentów, a nawet profesorów. W niektórych korporacjach akademickich zasadą czy wręcz podstawą działania był antysemityzm. Pod koniec 1937 roku władze niektórych uczelni (m.in. Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej) wprowadziły „getto ławkowe”. Doszło do tego nawet w Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda, założonej przez przedsiębiorców żydowskich (w 1919 roku przekazali uczelnię państwu polskiemu pod formalnie wyrażonym warunkiem, iż w uczelni nie dojdzie do wprowadzenia dyskryminacji rasowej, narodowej czy religijnej). Jak pisze Jerzy Tomaszewski: „Niedługo

---

12 Por. <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/o-sprawiedliwych/instytut-yad-vashem/ogrod-sprawiedliwych-wsrod-narodow-swiata> (dostęp: 9.07.2022).

13 S. Buryła, *Literatura polska o donosach i donosicielach*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, Nr 2 (2006), s. 76–98.

przed wybuchem wojny na pierwszym roku niektórych szkół wyższych nie było już ani jednego Żyda”<sup>14</sup>.

W życiu publicznym wzrastał antysemityzm, również jako instrument w walce politycznej. Dwa główne obozy polityczne – endecja i sanacja – zaczęły licytować się w zapowiedziach szkodzenia społeczności żydowskiej. Mnożyły się ataki fizyczne na sklepy i różne biznesy prowadzone przez osoby ze społeczności żydowskiej (powiązane z falą propagowania tzw. bojkotu Żydów).

Warto zapoznać się z opinią zawartą w opracowaniu Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego (The American Jewish Committee). Organizacja wskazuje na falę agitacji antyżydowskiej, której często towarzyszyły ataki fizyczne. Podkreśla, że władze lokalne działały opieszale w zapobieganiu zamieszkom antyżydowskim, mimo że docierały do nich ostrzeżenia zapowiadające ekscesy. Niechętnie tłumili zamieszki, gdy już do nich dochodziło. Sądy były pobłażliwe w karaniu nieżydowskich sprawców naruszeń prawa, surowe w karaniu Żydów, „którzy – w obronie własnej – zabili lub zranili napastników”. Z kolei władze centralne wykazywały brak siły, by zapewnić porządek<sup>15</sup>.

W przedwojennej Podkowie Leśnej również można odnaleźć zjawiska antysemityzmu. W 1930 roku powstała tam pierwsza organizacja obywatelska o nazwie Stowarzyszenie Miłośników Miasta Ogrodu Podkowy Leśnej. Zrzeszała m.in. właścicieli działek budowlanych. Okazało się, że w statucie zapisali, że celem ich działań jest

---

14 J. Tomaszewski, *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2016, s. 207.

15 Tamże, s. 204.

spowodowanie, aby działki kupowali wyłącznie Polacy, „chrześcijanie”. W myśl statutu członkami stowarzyszenia mogli zostać tylko „chrześcijanie”. Było to wymierzone w Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego. Ograniczenia skutkowały tym, że nieproporcjonalnie duża liczba osób tej narodowości osiedlała się w sąsiadującym z Podkową Leśną – Letnisku Młochówek<sup>16</sup>.

W kwietniu 1933 roku Stowarzyszenie zmieniło nazwę na Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ogrodu Podkowa Leśna. W nowym statucie nie było już zapisów dyskryminacyjnych.

---

16 B. Wróblewski, *Podkowa Leśna Miasto-Ogród do 1939 roku*, Biblioteka Podkowińska tom 1, Podkowa Leśna 2003, s. 73–74.